

Tańce wśród kwiatów

W weekend z 18 na 19 kwietnia uczestniczyłem w fantastycznej imprezie. Razem z Krysią Janicz pojechalśmy do Kielc na bal z okazji 20. rocznicy czarteru Klubu Rotary Kielce.

Stanisław Niemczewski, RC Warszawa-Józefów

Dojechalśmy do hotelu dawnego Exbudu, gdzie po rejestracji czekała na nas kawka w towarzystwie Magdy Sitek, pani prezydent RC Kielce. O godzinie 12.00 zostaliśmy zaproszeni do mikrobusu, by zwiedzić miasto. Oglądaliśmy zarówno pozostałości starych części miasta, jak i nowych dzielnic, wspaniale rozwijających się szczególnie w ostatnim okresie 10 lat. Po trzech godzinach pięknie i dynamicznie prowadzonej wycieczki wróciliśmy do hotelu, by przygotować się do czekającego nas balu. Przed siedemnastą zsiłszy do sali balowej prowadzeni szarfami rozwieszonymi w korytarzu. Po drodze przygrywali nam pojedynczo rozstawieni muzycy (jak się później okazało członkowie zespołu jazzowego). Przy wejściu do sali recepcyjnej witął nas komitet powitalny – zarząd klubu z panią prezydent na czele. Na tablicy

pamiątkowej wszyscy członkowie bankietu zobowiązani byli złożyć swoje podpisy przygotowanymi kolorowymi flamastrami. Krótkie oficjalne powitanie i omówienie atrakcji czekających nas tego wieczoru (degustacja wina, rysowanie karykatur) odbyło się w przerwach między wspaniale wykonanymi utworami jazowymi i z lampką szampana w ręku.

Następnie przeszliśmy do sali balowej. Sala to zresztą absolutnie niepasujące określenie: w ogrodzie botanicznym wśród kwiatów i oczek wodnych stały kaskadowo rozstawione, pięknie nakryte stoły, a na dole był parkiet i podwyższenie dla orkiestry (jeśli ktoś jeszcze tego nie widział, to polecam przy okazji pobytu w Kielcach zjeść obiad lub po prostu wypić kawę w tym niepowtarzalnym klimacie). Na dużych teledymach ponad 120 uczestników

imprezy mogło śledzić zarówno to, co się działo aktualnie na parkiecie, jak i obejrzeć piękny film o historii i działaniach klubu kieleckiego. Następnie pani prezydent przedstawiała i zapraszała na scenę wszystkich członków klubu nie tylko z imienia i nazwiska, ale także z dokonań i osiągnięć życiowych. Na scenie pojawiła się dosłownie elita intelektualna Kielc. Wszyscy mieli wpięte identyczne kotyliony z nazwą RC Kielce 1995–2015 (ja też, choć nie zasłużyłem, dostałem później taki kotylion).

Po prezentacji składaliśmy życzenia i symboliczne dary dla klubu od obecnych na bankiecie przedstawicieli dystryktu i klubów z całej Polski i zagranicy (nie wymieniam wszystkich, bo było ich bardzo wielu). Następnie ruszyła uczta zarówno duchowa, jak i fizyczna. Kelnerzy biegali w tę i z powro-



Członkowie RC Kielce



Sala balowa



PDG Tadeusz Pluźński składa życzenia zarządowi RC Kielce



Magda Sitek, prezydent RC Kielce



Wojciech Frączak, prezydent RC Wrocław Panorama



Przy muzyce zespołu jazzowego tańczyło się wyśmienicie

tem, serwując coraz to nowe dania, a na parkiecie zespół zapraszał do tańca (razem z Krysią rozpoczęliśmy bal dziarskim walcem angielskim). Doskonały zespół grał standardy jazzowe i muzyki pop, przy których tańczyło się wyśmienicie. Nie zabrakło też występów: doskonały akordeonista, para tańca to-

warzyskiego i śpiewająca piosenki francuskie młoda piosenkarka. Była też aukcja dzieł sztuki oraz loteria fantowa i wizytówkowa. Nawet nie spostrzegłem, kiedy wybiła godzina druga i muzycy zaczęli związać instrumenty. Niezadowolona pani prezydent zaprosiła wąskie grono na kilka minut, aby w spokoju podsumować mijającą imprezę. Kilka minut trwało do godziny czwartej nad ranem. Nikt nas nie wyrzucił, a my w zagorzałych rozmowach nie zauważaliśmy działań kelnerów porządkujących salę.

Bal zakończył się pełnym sukcesem finansowym, co było sumowane i melowane uczestnikom na bieżąco. Zebrana kwota pozwoli klubowi zrealizować projekt remontu kuchni w ośrodku dla osób z głębokim autyzmem.

Organizatorzy nie dali nam czasu na dłuższe spanie w niedzielę, gdyż zaraz po śniadaniu o godz. 11.00 czekał autokar, by zawieźć nas w Góry Świętokrzyskie. Zwiedziliśmy skansen w Bodzentynie oraz najstarsze polskie sanktu-

arium – Bazylikę na Świętym Krzyżu, w której od 1936 r. mieści się klasztor i nowicjat Misjonarzy Oblatów, gdzie za symboliczną złotówkę zjedliśmy wspaniały obiad, będąc gośćmi przeora klasztoru. O godzinie 16.00 wróciliśmy do hotelu na kawkę przed podróżą do domów. Podróż powrotna upłynęła nam na wspomnieniach z cudownego pobytu w Kielcach.

Nie byłbym Polakiem, gdybym nie znalazł mankamentów. Ja odkryłem dwa:

- Organizatorzy nie zabezpieczyli nam dobrej pogody – wiało, było zimno, nawet z opadami śniegu, na szczęście tylko przelotnymi.
- Nie miałem najmniejszej szansy za tańczyć z panią prezydent, gdyż była tak zajęta organizacją i pilnowaniem, by wszystko było zapewnione gościom. Mam nadzieję, że na 25. rocznicy klubu powetują to sobie.

Fot. Janusz Klinowski